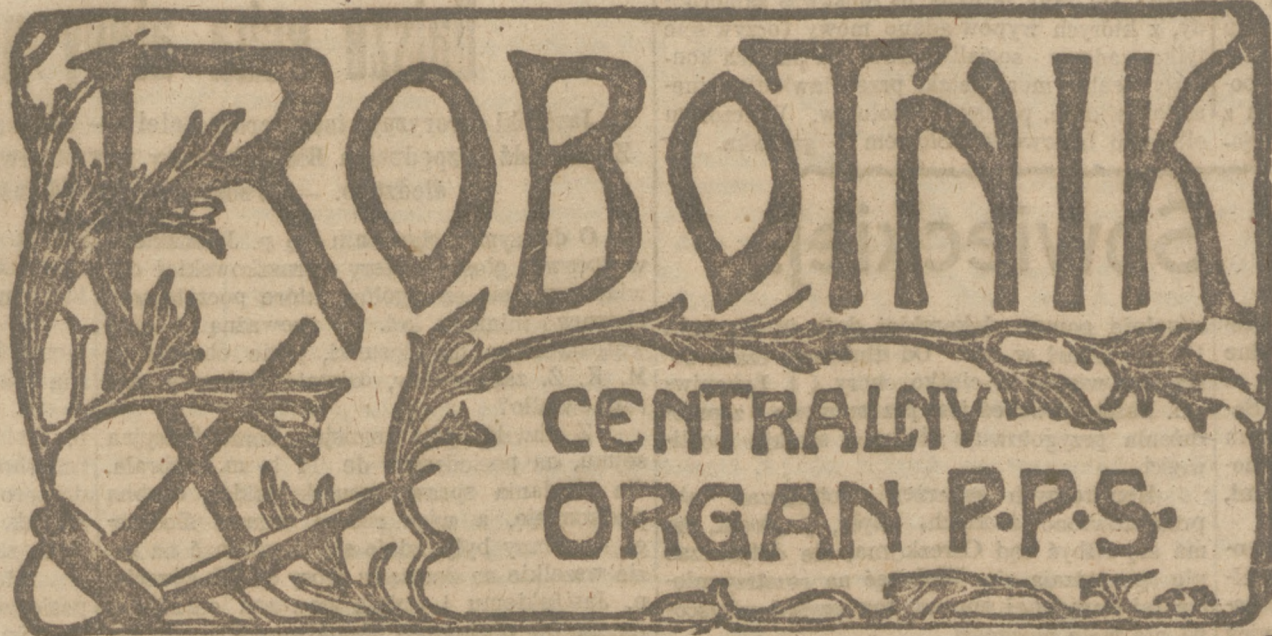


Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

W tekście (przed kron.) Mk. 45
Nekrologi „ 25
zwyczajne „ 20
drobne za jeden wyraz „ 8
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism.)
W tekście — więcej nad 2 szpalty o 25% drożej

Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% „
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 140.—
bez odnośnienia „ 180.—
Na prowincji miesięcz. 145.—
Za granicą 180.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Protesty emigrantów.

Przed tygodniem znany działacz z prawego skrzydła eserów rosyjskich, Awksentiew, wystosował notę do prasy zagranicznej (czytaliśmy ją w „Temps”), w której ostro występuje przeciwko ryskiemu traktatowi pokojowemu i oświadcza, że demokracja rosyjska traktatu tego „nie uznaje”. Dziś dowiadujemy się z depeszy, że odezwał się stary carski lotr Trepow, w imieniu reakcji rosyjskiej solidaryzując się z protestem. A więc jedność — oczywiście, nie narodu rosyjskiego — lecz polityków rosyjskich starej daty, którzy niczego nie zapomnieli i niczego nie nauczyli się — w przeciwpolskim szowinizmie i dążeniu do przywrócenia Rosji do jej dawnych granic. Rozumie się, z takim Trepowem polemizować nie będziemy. Jeżeli ten plugawy dostojnik carski powołuje się na swoje... sympatie dla Polski, to wystarczy odpowiedź, że Polska, jak zresztą i Rosja mogłaby mu się odwdziżyć należycie tylko — strzykiem.

Ale chodzi nam o ob. Awksentiewa, jako przedstawiciela „demokracji rosyjskiej”. Ob. Awksentiew wystosował swoje pismo jako przewodniczący Komitetu Wykonawczego członków Konstytuandy rosyjskiej. Od tego właśnie zaczęliśmy, bo jest to szczegół bardzo znamienity.

Ob. Awksentiew mógł wystąpić w imieniu eserów czy w imieniu sojuszem obecnie połączonych prawych eserów i lewych kadetów. Wolal atoli wystąpić w imieniu grupy członków b. Konstytuandy rosyjskiej, mniemając, że nada sobie w ten sposób charakter poniekąd urzędowy. I to właśnie zasłanianie się b. Konstytuandy jest wielce znamienne.

W jednolitym życiu owej Konstytuandy wszechrosyjskiej doprawdy nie było nic zaszczytnego. Budzić musi co najwyżej współczucie jako ofiara gwałtu bolszewickiego, podobnie jak pierwsza Duma, rozpedzona przez cara. Ale wcale nie zaszczytnym jest wspomnienie, że Konstytuanta dała się rozpędzić w pierwszym i ostatnim dniu swego istnienia — bez trudów i zachodów. Rozpedzenie pierwszej Dumy, jak i rozpędzenie Konstytuandy powinny być chyba dać do myślenia demokracji rosyjskiej i wskazać jej, jak słabe były w narodzie podstawa demokratycznego ustroju. Zamiast jednak krytycznie tę sprawę przemysleć i wyciągnąć z tego właściwą naukę na przyszłość — esery z spółki z kadetami obnoszą się z ową Konstytuandy i w imieniu trupa piszą protesty, jak Trepow protestują w imieniu innego trupa — caratu.

Jakikolwiek będzie dalszy bieg rzeczy w Rosji, jedno jest pewne: tamta Konstytuanta jest trupem, a jak mówi przysłowie francuskie, „kiedy się umarło, to już na zawsze”. Jeżeli w Rosji będzie Konstytuanta, to już całkiem inna. Tu podkreślimy jedno tylko: owa rozpędzona Konstytuanta była to Konstytuanta wszechrosyjska.

I jednym z jej zadań miało być zjednoczenie, niby to federacyjne, wszystkich możliwie ziem i narodów, przez carat nagrabionych i we wspólne jarzmo wprzagniętych.

Otóż ob. Awksentiew i p. Milukow dziś jeszcze marzą o przywróceniu takiej Konstytuandy wszechrosyjskiej, czyli o przejściu do porządku dziennego, nad wielkim, niedokonanym jeszcze całkowicie dziełem Historji: powstaniem niepodległych państw z ujarzmionych rosyjskich „kresów”. P. Milukowa wogóle nie obchodzi zasada stanowienia o sobie narodów, a ob. Awksentiew holduje znakomitej teorii eserowskiej, że wprawdzie narody ujarzmione mogą się od Rosji odzielić, ale pod warunkiem, że za tem będzie — większość głosów w Konstytuandy wszechrosyjskiej.

Z tego stanowiska, opartego na tradycjach dawnej carskiej Rosji, wynika protest ob. Awksentiewa przeciwko traktatowi ryskiemu. Ob. Awksentiew wraz z lordem Curzonem wyznaczili Polsce granice „ściśle etnograficzne”. Polska sięgnęła poza te granice, a więc „pokrzywdziła” — Rosję. „Ludność wszystkich powiatów, przyznanych Polsce na Wschód od linii Curzona jest w swojej olbrzymiej większości niepolska”. Ślad wniosek, że ma być przyznana — Rosji, chociaż Rosjan na tem terytorjum jest bardzo mało, Polaków natomiast w każdym razie — dużo. Nie o Białorusinów więc chodzi ob. Awksentiewowi i nie o Ukraińców, lecz o panowanie Rosji.

Ob. Awksentiew z przekąsem przytacza słowa posła tow. Perla, że „Rosja, jakkolwiek będzie jej Rząd, nie może widzieć w traktacie pokojowym krzywdy dla siebie”. Tak jest, tow. Perl podkreślał, że granica ta jest z punktu widzenia zasady stanowienia o sobie narodów zła, ale nie jest żadną krzywdą dla Rosji, ponieważ nie jest to kraina rosyjska. A ob. Awksentiewa zapytamy: jeżeli tak garduje za tem, aby Polska miała granicę „ściśle etnograficzną”, dlaczego zupełnie przeciwny pobierze stosuje do Rosji, dlaczego przy wyznaczaniu granic dla Rosji zupełnie się z etnografją nie liczy? My widzimy żdźbło w oku polskiem — ale dla czegoż ob. Awksentiew nie widzi belki w swoim rosyjskim?

Ob. A. powiada także, że „traktat wkłada na Rosję nieznośne ciężary ekonomiczne”. Ob. A. myśli tej nie rozwija, zaznaczając, że wkrótce pojawi się memoriał z obszerną krytyką traktatu. A no, rozumiemy ob. Awksentiewa, któryby pragnął aby likwidacja stosunków państwowych polsko-rosyjskich odbyła się bez zwrócenia nam tego, co nam się należy. Ob. Awksentiew pragnąłby, aby Rosja zatrzymała wywiezione od nas maszyny i tabor kolejowy i kapitały samorządowe i wogóle wszystko, co ewakuowała w swoim czasie, łącznie z łupami stuletniej grabieży bibliotek, zbiorów artystycznych i t. d., i t. d. Ciężary bowiem, nałożone przez traktat na Rosję, są wyłącznie zwrotem tego, co Rosja od nas zabrała. Jeżeli zaś chodzi o 30 mil. rubli złotych, to jest to również zwrot i to zaledwie cząstki tego, co się nam należy z tytułu udziału w tworzeniu funduszu złozonego b. Banku państwa. Zresztą ob. Awksentiew nie potrafi dowiedzieć, że jest to szczególny ciężar dla Rosji, która setki milionów złota wyrzuca na zakup towarów zagranicznych.

Ob. Awksentiew przestrzega Polskę, aby sobie nie robiła wroga z demokratycznej Rosji. Ach, iluż to miałobyśmy przyjaciół, gdybyśmy się im dali; oskubać doszczętnie! Jaką cieszyłobyśmy się przyjaźnią, gdybyśmy nie wychyliłi nosa poza linję Curzona. Czechom podziękowali za zabór Śląska Cieszyńskiego, Niemcom oddali przemysłowe okręgi Górnego Śląska, pozwolili im przewozić towary do Rosji przy utrzymaniu niemieckiego zakazu przywożenia towarów do Polski i t. d., i t. d.

Ob. Awksentiew ma do nas również pretensje za — Petlurę i Rząd ludowy ukraiński. Nie dziwny się temu. Ob. A. jest wrogiem niepodległości Ukrainy i dlatego nie podoba mu się, że Ukraińcy zdobyli się na realną akcję niepodległościową. I to w sojuszu z Polakami! Fakt ten pozostanie w historii i kiedyś doniosłość jego wystąpi wyraźnie, chociaż dziś — po zawarciu pokoju — nie rozpatrujemy go w perspektywie wojennej. Czy to się ob. A. podoba czy nie — my, socjaliści, popieramy dążenie do niepodległości Ukrainy i nie zgodzimy się z ob. A., że jest to wewnętrzna sprawa rosyjska, która Polskę ani ziębi, ani grzeje.

W tem jednak, co ob. A. mówi o Ukrainie,

jest jedna rzecz — wprost brzydka. Ob. A. zarzuca Polsce „gościnność dla „rządu” Petlury”. Polska ściśle wypełniała warunki umowy przedwstępnej, jak obecnie wypełnia warunki ostatecznego pokoju — również w stosunku do „rządów” Petlury czy innych. Ale jakżeż narzucać postępowanie emigranta rosyjskiego, który nam wyrzuca gościnność w stosunku do niepodległościowców ukraińskich?! Nie wyrzuca tego, nie wspomina nawet tego, że Polska do ostatnich czasów zupełnie niepotrzebnie okazywała gościnność rozmaitym czarnosecinnym poselstwom denikinowców. Ale wyrzuca gościnność, udzieloną tym, którzy z hasłem niepodległości własnej pomagali nam w walce z bolszewickim imperializmem... Jakże to charakterystyczne!

Zaprawdę, ob. A. niczego nie zapomniał i niczego się nie nauczył. A raczej nie: ob. A. zapomniał, że w dziejach stronnictwa eserów były stronicie przyzwoitego stosunku do Polski. Natomiast niczego nie nauczył się z doświadczeń historycznych ostatniej doby przewrotów państwowych.

I tylko zgorzkniały emigrant, bez żadnej busoli politycznej, zawistnie patrzący na Polskę, która zdobyła niepodległość, gdy Rosja jest wielką ruiną — mógł się zdobyć na tak niesprawiedliwe, urągające wszelkiej prawdzie, z gruntu kłamliwe i nieszczerze zdanie, jak to, że „cała demokracja rosyjska ocenia pokój ryski jako drugi pokój brzeski”. Trudno, musimy ob. A. powiedzieć nieco dobitnie: wri, wri, da nie zawirajisial (kłam, kłam, ale nie zaklamuj się!).

Z Rosji Sowieckiej.

UTRZYMANIE ARMJI STAŁEJ.

Sprawa zmiany armji stałej na milicję ludową przez pewien czas poważnie zaprzętała opinie kół komunistycznych w Rosji i wywołała nawet ożywioną dyskusję na łamach prasy sowieckiej. Sprawa ta ostatecznie została zdecydowana przez 10 zjazd partji komunistycznej, który uchwalił trzymać stałą armję kadrową. Jedynie w okręgach przemysłowych — w Moskwie, Piotrogradzie i na Uralu — system milicyjny będzie wprowadzony częściowo, jednakże z utrzymaniem stałych kadr. Jednocześnie uchwalono zatrzymanie w armji komunistów i robotników.

Uchwała ta wyraźnie świadczy o militarnym duchu Sowietów. Armja milicyjna jest uzbrojona ludnością i nie daje się tak łatwo użyć do działań zaczepnych, jak zmierzchniana armja stała. Zatrzymanie zaś w szeregach robotników przy takim braku fachowców, jaki Rosja obecnie odczuwa, dowodzi, że bolszewikom bardziej zależy na sile armji, niż na odbudowie ekonomicznej kraju.

POZARY LESNE.

Z rozpoczęciem w osny donoszą z różnych stron Rosji o rozpoczęciu się pożarów leśnych. Pożary przedstawiają dla gospodarki leśnej Rosji poważne niebezpieczeństwo. W roku zeszłym zniszczyły one w 34 guberniach, które

przysłały sprawozdanie, 1 mil. 461 tys. dziesięcin lasu. Dla całej Rosji liczbę tę należy prawdopodobnie podwoić.

WYDAJNOŚĆ PRACY.

Czy stan pokojowy zwiększył wydajność pracy? Zdaje się, że nie. Konferencja górników okręgu Krindaczewsk ego stwierdza, że wytwórczość wynosi zaledwie 35% wytwórczości 1918 roku. Robotnicy pracują średnio 12 dni na miesiąc. Reszta spędzają na poszukiwaniu żywności po wsiach.

PIERWSZY MAJA.

Jak wiadomo, w roku ubiegłym Rząd sowiecki spełnił ideał burżuazji — zniósł pierwszomajowe święto robotnicze. Wychodził on z tego założenia, że robotnicy już w Rosji „panują”, a przeto święto robotnicze jest zbędne. Ze 1-y maja jest wyrazem międzynarodowej solidarności proletariatu, że przeto pracowanie w Rosji, kiedy cały świat robotniczy świętuje, jest conajmniej dziwne — to bolszewików zgola nie wzruszało. Bo ich solidarność międzynarodowa polega na żądaniu od robotników całego świata, aby służyli Rosji sowieckiej; ale bynajmniej nie na tem, żeby Rosja sowiecka szanowała wolę i liczyła się z interesem proletariatu „zgniłej Europy”...

Tak więc w ubiegłym roku w Rosji nie było święta majowego, a sam Lenin dla danie

